

CZWARTEK

11 czerwca 2009  
rocznik LXIV ♦ nr 69  
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766  
faks: 558740044  
www.glosludu.cz  
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi  
we wtorki, czwartki i soboty

# Ludu GŁOS

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

W SOBOTNIM MAGAZYNIE:

- ♦ Jeszcze o obchodach 100-lecia Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego
- ♦ MK PZKO w Boguminie
- ♦ Strachy polne sposobem na życie

## Honorowy Jerzy Hoffman

Czołowy polski reżyser Jerzy Hoffman został wczoraj wyróżniony tytułem honorowego członka Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. Nic dziwnego – polski reżyser, goszczący od poniedziałku na Zaolziu, przedniósł na ekran wszystkie trzy części „Trylogii”, którą „dla pokrzepienia serc” napisał patron szkoły. Wcześniej tym tytułem została uhonorowana tylko prawnuczka pisarza, Anna Dziewanowska.

– Autorem pomysłu, by do naszej „sienkiewiczówki” sprowadzić filmy Hoffmana oparte na „Trylogii”, był poprzedni dyrektor naszej szkoły, Bogusław Słowioczek – powiedziała „Głowski” dyrektor jabłonkowskiej PSP, Urszula Czudek. – Przedstawił tę myśl na spotkaniu w Ostrawie konsulowi generalnemu RP, Jerzemu Kronholdowi. Konsulowi pomysł od razu się spodobał. Zaproponował, żeby wyświetlono nie tylko filmy, ale aby zaprosić także ich reżysera. I dzisiaj, dzięki konsulowi, mogliśmy przyjąć tak zacnego gościa, który od lat krzewi sienkiewiczowską tradycję.

Zanim jeszcze młodzież z Ja-



We wtorek reżyser Jerzy Hoffman spotkał się w auli Gimnazjum Polskiego w Cz. Cieszynie nie tylko z uczniami tej szkoły.

blonkowa i okolicy spotkała się z Jerzym Hoffmanem, w sali kinowej ratusza mogła obejrzeć najmłodszy film z Sienkiewiczowskiego cyklu, „Ogniem i mieczem”, nakręcony według pierwszej części „Trylogii” dopiero pod koniec lat 90. ub. wieku. – Cieszę się bardzo na ten film, bo wcześniej nie oglądałam żadnego obrazu Jerzego Hoffmana. Widziałam tylko „Krzyżaków” i „Quo

vadis”, ale je nakręcili inni polscy reżyserzy – przyznała się przed seansem uczennica Beata Kantor. Jej koleżanka ze szkoły Katarzyna Niedoba też widziała wcześniej te filmy, a także fragmenty „Ogniem i mieczem”, bo jej ojciec fascynuje się kinem i literaturą historyczną. Obie dziewczyny nie znają „Trylogii” z lektur, czytały dotychczas tylko nowe Sienkiewicza, a także

fragmenty „Krzyżaków” i „Quo vadis”. – To wspaniała lektura. Może po filmie sięgnę po inne książki – zastanawiała się Kasia Niedoba.

Jerzy Hoffman przyjechał na Zaolzie już w poniedziałek. Trzydniową wizytę nad Olzą pomógł zorganizować konsulowi Generalnemu RP w Ostrawie trzyniecki Klub Kultury.

Ciąg dalszy na str. 2

### »GŁOS LUDU« JEST PIERWSZĄ GAZETĄ, KTÓREJ MILAN PĚGRIMEK UDZIELIŁ WYWIADU PO POWROCIE Z TRAGICZNEJ WYPRAWY NA MOUNT EVEREST

## Zrobiłem symboliczny krzyż z bambusa

Wspinacz Milan Pěgrimek, współtowarzysz zmarłego na Mount Everestcie Wiesława Chrzęszcza, w poniedziałek wieczorem wrócił z Himalajów do domu w Cierlicku. Lżejszy o jedenaście kilogramów, smutny, że przyjechał sam... – Ciągle nie mogę oswoić się z myślą, że wróciłem bez Wiesława – kręcił głową, kiedy następnego dnia spotkał się z nami. Na widokówce przedstawiającej Mount Everest wskazał palcem miejsce na wysokości 7 060 m, gdzie na zawsze został wspinacz ze Stonawy. „Głos Ludu” jest pierwszą gazetą, której Pěgrimek udzielił wywiadu po powrocie z tragicznej wyprawy na najwyższą górę świata (8848 m n.p.m.).

**Podobno Wiesław Chrzęszcz nie czuł się dobrze?**

Nie, to nieprawda. Nic nie wskazywało na to, że coś jest nie w porządku. 18 maja mieliśmy dzień wolny. Dzień wcześniej dotarliśmy do obozu, a 19 maja chcieliśmy ruszyć dalej. Według prognozy przez kilka dni miała być ładna pogoda, zamierzaliśmy więc – może nie wprost – zdobyć Mount Everest, ale w każdym razie dotrzeć gdzieś dalej. Wiesław całe popołudnie gotował. Robiliśmy zapasy na następny dzień. Mam go na zdjęciach, na kamerze wideo – chyba na półtora godziny przed śmiercią. Potem położyliśmy

się spać. Zarejestrowałem, że Wiesław wyszedł z namiotu – myślałem, że za potrzebą – i zasnąłem. Obudziłem się, kiedy przetoczył się na mnie (namiot stał trochę z ukosa, a Wiesław leżał zaraz obok mnie). Powiedziałem mu, by się posunął. Powtórzyłem to raz jeszcze, nie doczekawszy się żadnej reakcji. Wtedy spojrziałem na niego – i widziałem, że jest źle. Nie dawał znaków życia. Wskoczyłem z namiotu i wzebrałem na pomoc Kanadyjczyków, którzy mieli butle z tlenem, a jeden z nich miał skończony kurs me-

dyczny. Robiliśmy masaż serca, dawaliśmy mu tlen, Kanadyjczyk dał mu zastrzyki adrenaliny. Wszystko to konsultowałem przez telefon satelitalny z lekarzem wyspecjalizowanym w medycynie górskiej. Nie dało to żadnych efektów.

**Jak wygląda pogrzeb na takiej wysokości?**

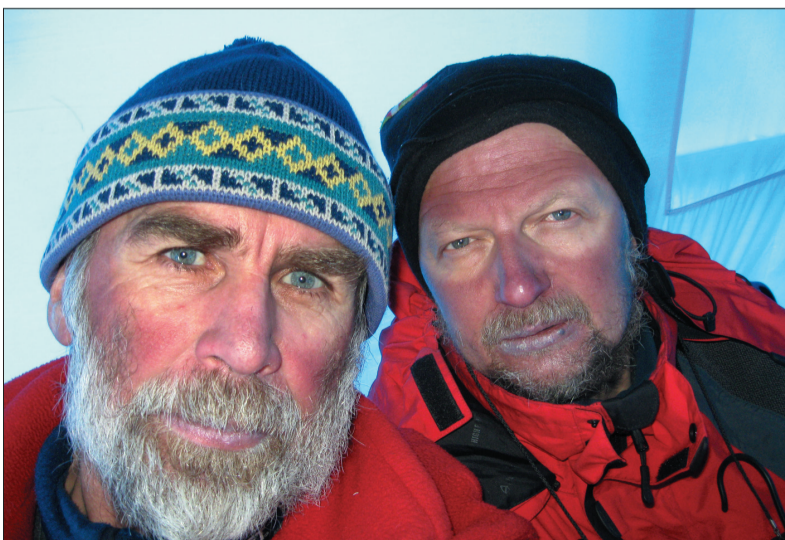
Z Wiesławem umówiliśmy się zaraz na początku, że jeżeli jeden z nas umrze w Himalajach, to ten drugi tam go zostawi. Był jednak problem z chińskimi przepisami. Zgodnie z

nimi, ciała osób, które umrą na wysokości niższej niż 8000 m, ściągają się na dół. I płaci się za to 15 tys. dolarów. Musiałem długo przekonywać komendanta bazy, by zezwolił na pogrzebanie Wiesława w górach. Z jego telefonu satelitalnego (my nie mieliśmy telefonu) dzwoniłem do córki Wiesława – Alicji. To ona pierwsza dowiedziała się ode mnie o śmierci ojca. Powiedziała komendantowi, że rodzina życzy sobie, by ciało zostało pod Mount Everestem. Pogrzeb był zaraz następnego dnia, 19 maja. Nie był to, oczywiście, pogrzeb w chrześcijańskim pojęciu, choć zrobiłem przynajmniej symboliczny krzyż z bambusa. Ciało Wiesława zapakowaliśmy do dwóch namiotów, lama buddyjski odmówił nad nim modlitwy i zrzuciliśmy ciało do szczeliny skalnej. Przynajmniej w ten sposób go pogrzebaliśmy. Bo tam, wysoko w górach, ciała ludzi leżą nawet koło szlaków, nie da się tam wykopać grobu.

**Po śmierci Wiesława Chrzęszcza nie próbował pan już zdobyć Mount Everestu?**

Absolutnie, w ogóle o tym nie myślałem. Może gdyby to był ktoś inny, to ewentualnie poszedłbym. Ale w tej sytuacji w ogóle nie miałem już ochoty próbować.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP  
Więcej na str. 4



Jedno z ostatnich wspólnych zdjęć Wiesława Chrzęszcza (z prawej) i Milana Pěgrimka, zrobione w Himalajach.

## ZDARZYŁO SIĘ

### Kolejny Polak w europarlamencie

Polacy będą mieli jeszcze jednego posła w Parlamencie Europejskim. To Waldemar Tomaszewski, przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. – To kolejne osiągnięcie polskiej zorganizowanej społeczności na Litwie. Cały czas idziemy do przodu – mówi „Rzeczpospolitej” Tomaszewski. – W jesiennych wyborach parlamentarnych zdobyliśmy trzy mandaty. Przed kilkoma tygodniami w wyborach prezydenckich na naszego kandydata oddano 65 tys. głosów. Teraz na AWPL głosowało 8,46 proc. wyborców, a wedle spisów ludności Polaków na Litwie jest niecałe 7 proc. Jesteśmy naprawdę dobrze zorganizowaną siłą. Ludzie w polskich rejonach byli najbardziej aktywni w skali całego kraju. Zdobyć mandatu jest potwierdzeniem, że na wybory warto chodzić. Udało się, po raz pierwszy, przekroczyć próg 5 proc. Wiemy, że AWPL stać, by również w kolejnych wyborach przekroczyć ten próg. (r)

## POGODA

czwartek



dzień: 19 do 24°C  
noc: 12 do 8°C  
wiatr: 4-8 m/s

piątek



dzień: 14 do 18°C  
noc: 11 do 7°C  
wiatr: 4-9 m/s

reklama

RE/MAX Way  
Hledáme realitní makléře do našeho týmu  
CESTA K VAŠEMU NOVÉMU BYDLENÍ  
tel.: 731 646 291  
e-mail: iveta.zampachova@re-max.cz



9 771212 422041

0 9069

## KRÓTKO

## Strzelali przy smażeniu

TRZYNIEC (dc) – Ponad trzydziestu członków Miejskowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Trzyniec-Lyżbice-Wieś spotkało się w ubiegłą niedzielę w ogrodzie jednej z członkiń, Anny Sabelowej, by wspólnie usmażyć tradycyjną jajecznicę i upiec kielbaski. Była też okazja do omówienia aktualnych spraw koła. W tym roku dodatkową atrakcją był konkurs w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego, zorganizowany przez Jana Walicę. Najlepiej celował Henryk Huczala, drugie miejsce zajęli ex aequo Marek Böhm i Roman Raab.

## Zmierzyli się w piłce

NYDEK (dc) – Nydeccy piłkarze-weterani wzięli w sobotę udział w Pikniku Sportowym w Wiśle. Turniej piłkarski, w którym zmierzyły się drużyny Wisły, Ustronia i Nydku, złożone z „oldboys” – zawodników powyżej 35. roku życia, był kolejną wspólną imprezą graniczącą z sobą trzech podgórskich miejscowości. – Zwyciężyła Wisła, my byliśmy trzeci – poinformował nas wójt Nydku, Jan Konečný.

## Nie tylko mieszkania

BYSTRZYCA (kor) – Jeszcze w tym roku powinna ruszyć budowa nowego wielofunkcyjnego gmachu w centrum gminy. W budynku, który wybuduje spółka akcyjna Real Spectrum Global z Brna, znajdą się 23 mieszkania oraz kilka lokali przeznaczonych na cele komercyjne. Całe przedsięwzięcie sfinansuje brneńska spółka.

## Park zmienia oblicze

KARWINA (ep) – Park Bożeny Němcovej zmienia oblicze. Odbywa się tam wycinka starych drzew i sadzenie nowych. W planach na najbliższe tygodnie są również naprawy chodników czy oświetlenia.

## Wybierz inną drogę

JABLONKÓW (kor) – Remont korytarza kolejowego między Bystrzą a Mostami koło Jabłonkowa utrudnia życie mieszkańcom podgórskiej części Zaolzia. W związku z kolejnym etapem remontu mostu kolejowego w jabłonkowskiej dzielnicy Biała, drodze do zamknięcia drogi prowadzącej w kierunku osady Czarne. Z drogi nie będzie można korzystać w dniach 17-22 czerwca.

## Pasowani na czytelników

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE (dc) – Czwórka pierwszoklasistów z Polskiej Szkoły Podstawowej została pasowana na czytelników. Tradycyjna impreza odbyła się w oddziale polskim Biblioteki Miejskiej w Domu PZKO w Błędowicach. – Dzieci otrzymały od bibliotekarki Danuty Śmiłowskiej legitymacje oraz drobne prezenty, a w szereg czytelników przyjęła je, ubrana w stroju królewskim, ich koleżanka Aneta Pawlas z klasy piątej – powiedziała nauczycielka Halina Chmiel. Spotkanie odbyło się we współpracy ze zbiórem ewangelickim w Błędowicach. Ks. Vladislav Volný i katecheta Ewa Pawlas czytali dzieciom fragmenty książek i wiersze.

## WANDA CHOTOMSKA OPOWIADAŁA I ROZDAWAŁA AUTOGRAFY

## Poczytaj swoim dziadkom

Napisała ponad 200 książek dla dzieci i młodzieży, audycji radiowych i telewizyjnych, scenariuszy do filmów krótkometrażowych i sztuk teatralnych. Znana jest nie tylko małym czytelnikom, ale też... ich rodzicom, bo pisaniem dla dzieci zajmuje się już od lat. O kim mowa? O Wandzie Chotomskiej, polskiej pisarce i dziennikarce, autorce wierszy i opowiadań dla dzieci i młodzieży, którą przyjechała na Zaolzie, by spotkać się z czytelnikami z polskich szkół podstawowych. Nie jest tu zresztą pierwszy raz, Zaolzie odwiedziła już kilkakrotnie.

Od wtorku aż do dzisiaj w polskich szkołach w Jabłonkowie, Trzyncu, Karwinie, Czeskim Cieszynie, Bystrzycy i Gnojniku odbywały się spotkania autorskie dla ponad 400 uczniów klas niższego stopnia. – Na Zaolziu jestem już po raz piąty. Zawsze jest niesłychanie miło, przyjeżdżam tu z przyjemnością. Na spotkaniach było sympatycznie. Dzieciaki szybko się rozkręcały, zadawały pytania – mówiła pisarka. A o co pytały? – Wachlarz pytań jest zawsze olbrzymi. Pytają o książki (Ile stron miała pani najgrubsza książka? Ile najhudsza? Jak długo pani pisze jedną książkę?), ale też i o inne rzeczy: Na którym piętrze pani mieszka? Jaki kolor najbardziej pani lubi? Zdarzyło



Pisarka rozdaje autografy po spotkaniu w polskiej podstawówce w Trzyncu przy ul. Dworcowej.

się raz nawet pytanie, ile naraz zjadłam ciastek? – zdradziła z uśmiechem Wanda Chotomska.

Przyjazd pisarki zorganizowało Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki w ramach projektu „Ja czytam tobie, a ty mnie”. Po czerwcowych spotkaniach wielki finał imprezy zaplanowano na wrzesień. – Będzie to duża impreza w Teatrze Cieszyńskim, na którą zaprosimy nie tylko dzieci, ale też rodziców i dziad-

ków – wyjaśnia prezes stowarzyszenia, Helena Legowicz – Do tego, żeby rodzice czytali dzieciom, przekonujemy już od lat, natomiast teraz chcemy zacząć przekonywać dzieci, żeby przeczytały coś swoim rodzicom czy dziadkom. Myślę, że różnie nam już młode pokolenie czytelników lubiących książki. Mogą więc zacząć czytać swoim rodzicom, na przykład fragmenty książki, które ich zainteresowały, albo dziadkom,

którzy nie mają już dobrego wzroku, a chętnie posłuchaliby literatury. Może nie uda nam się tego zrobić w czasie tej jednej edycji imprezy, ale spróbujemy stworzyć załączek takiej idei: czytamy sobie nawzajem.

Zaolziańscy czytelnicy poznali już wielu polskich autorów książek dla dzieci i młodzieży. Pisarze na Zaolzie przyjeżdżają często i chętnie. – Była u nas już prawie cała czołówka pisarzy dla dzieci – dodaje Helena Legowicz. W ramach imprezy „Z książką na walizkach”, a wcześniej – Wystawy Polskiej Książki, stowarzyszenie wraz z bibliotekami w Czeskim Cieszynie i Karwinie sprowadziło na Zaolzie już wielu autorów dziecięcych. Co roku przyjeżdża ich 9 lub 10. Byli tu już Joanna Papuzińska, Bogdan Butenko, Beata Ostrowicka, Joanna Onichimowska czy ilustrator Edward Lutczyn.

– Spotkanie z autorem, który czyta swoje książki, do którego potem można podejść po autograf czy dedykację, porozmawiać, zostawia niezapomniane wrażenia, które motywują do czytania – wyjaśnia prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki. – Jeśli czytają rodzice, czytają i dzieci. Jeśli natomiast w domu się nie czyta, to każde spotkanie z książką jest ważne – przekonuje Wanda Chotomska.

ELŻBIETA PRZYCZKO

## W harcerskim kręgu

Historię zaolziańskiego harcerstwa oraz działalności Harcerskiego Klubu „Zaolzie” dokumentuje wystawa w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie, na której zebrano zdjęcia i pamiątki. Na środowy wernisaż ekspozycji przybyli także harcerze z kręgów seniora z Bielska-Białej, Radlina i Cieszyna.

– HCK „Zaolzie” powstał przed 32 laty. Założycielami byli przedwojenni działacze harcerscy na czele z druhem Adolfem Szurmanem oraz Bogumiłem Gojem – wspominała Stefania Piszczek. Pierwsze, konspiracyjne spotkanie (bo działalność harcerska była zakazana) odbyło się w Muzeum Huty Trzynieckiej, a następ-

nie spotykano się w świetlicach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego oraz domach prywatnych.

– Bodźcem do zorganizowania tej wystawy było to, że w sierpniu w Katowicach odbędzie się 18. Ogólnopolski Zjazd Seniorów i Starszyny Harcerskiej. Jedną z wycieczek będzie miała swój przystanek na Zaolziu. Właśnie dlatego druha Władysław Kristen postanowił zebrać pamiątki, pokazać harcerzom z Polski, że u nas harcerstwo jeszcze istnieje – mówiła. – Ta wystawa ma być dowodem na to, że tu żyliśmy i tu żyjemy na tej naszej śląskiej ziemi – powiedział Władysław Kristen, jeden z autorów wystawy. (ep)



Na wystawie zgromadzono zdjęcia dokumentujące działalność Harcerskiego Klubu Seniora oraz liczne pamiątki.

## Ewa Farna w Opolu

Już jutro w amfiteatrze w Opolu rozpocznie się 46. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej. Wszystkie koncerty będzie można śledzić codziennie w programie pierwszym TVP. Warto włączyć telewizor zwłaszcza w sobotę wieczorem. W tym dniu bowiem nie zabraknie w programie zaolziańskich akcentów. W koncercie pod nazwą „Superjedyńki” (godz. 20.20 i 21.35) zobaczymy na scenie także młodą gwiazdę z Wędrzyni, Ewę Farną. Piosenkarka z Zaolzia nominowana jest w aż dwóch kategoriach: Płyta Roku („Cicho”) i Przebój Roku (tytułowy utwór z płyty „Cicho”). Dodajmy, że po dwie nominacje otrzymali oprócz Ewy Farnej również: Manchester, Tede i Andrzej Piaseczny. W koncercie „Superjedyńki” wystąpią także: Marika, Kasia Kowalska, Pectus, Afromental, Coma, PIN oraz Sokół i Pono. O tym, jak zagłosować w ankiecie „Superjedyńki”, można się dowiedzieć zaglądając na stronę internetową: www.tvp.pl. (kor)

## Honorowy Hoffman

Dokończenie ze str. 1

To właśnie w Trzyncu, w kinie „Kosmos”, zaolziańskie szkoły mogły obejrzeć w poniedziałek „Pana Wołodyjowskiego”, we wtorek zaś „Potop” i „Ogniem i mieczem”. We wtorek Hoffman spotkał się też w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie z uczniami i sympatykami Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego.

Tadeusz Wantuła, pełnomocnik Klubu Kultury- przypomniał, że Hoffman jest nie tylko autorem filmów historycznych, ale też świetnych dokumentów („Chuligani”), wspaniałej komedii „Gangsterzy i filantropi”, filmu „Prawo i pięść” – zwanego polskim westernem oraz ekranizacji słynnego melodramatu „Trędowata”. Wantuła poinformował też, że Klub Kultury zamierza ściągnąć na festiwal Trzynieckie Lato Filmowe najnowsze dzieło Hoffmana – czteroczęściowy film dokumentalny „Ukraina – narodziny narodu”.

Jerzy Hoffman wyczerpująco i dowcipnie odpowiadał na liczne pytania gimnazjalistów. Stwierdził m.in., że Polska przetrwała głównie dzięki kobietom. – W czasach, kiedy mężczyźni umierali w szarży pod Somosierrą, brali udział w powstaniach, polską tradycję, kulturę i wiarę w przyszłość niosła na swoich barkach polska kobieta. I to dzięki mojej matce przeżyłem pięć lat na Syberii, gdzie zesłano naszą rodzinę – powiedział reżyser. Zapewnił też, że nigdy nie zniemawidził mieszkańców Związku Radzieckiego. – To wszystko zło, które nas spotkało, czynił sowiecki rząd, NKWD. Ale nie proszę ludzi, których bardzo lubię – powiedział absolwent Instytutu Filmowego w Moskwie. Zdradził też, że chciałby nakręcić film fabularny o Polakach wywożonych w ub. wieku na Syberię.

– Nie chciałbym, żeby moje filmy stały się dla was lekturą obowiązkową. Moim marzeniem jest, żebyście te filmy oglądali dla zabawy. Jeśli tak się stanie, będzie to moim wielkim zwycięstwem – dodał Jerzy Hoffman.

JACEK SIKORA

## Ceniony reżyser

Urodził się 15 marca 1932 roku w Krakowie, w rodzinie lekarskiej. W roku 1940 został wywieziony na Syberię. Do Polski wrócił po zakończeniu wojny. Jest absolwentem Instytutu Filmowego w Moskwie. Jako reżyser debiutował w 1955 roku, kiedy wraz z Jerzym Skórczewskim zrealizował film „Chuligani”, za który w tym samym roku otrzymał nagrodę Polskiej Krytyki Filmowej. Spółka autorska Hoffman-Skórczewski zadebiutowała w filmie fabularnym w 1962 roku, realizując obraz „Gangsterzy i filantropi”, a później m.in. „Prawo i pięść” i „Trzy kroki po ziemi”. Hoffman wyreżyserował ponadto m.in.: „Jarmark cudów”, „Pan Wołodyjowski”, „Potop” (nominacja do Oscara w 1975 roku), „Trędowata”, „Do krwi ostatniej”, „Znachor”, „Ogniem i mieczem” i „Stara baśń”. (kor)

# 100 LAT TEMU URODZIŁ SIĘ ADOLF SZURMAN

## Harcercz to był wielki!

W społecznym zaangażowaniu wybijali się na Zaolziu zawsze ludzie mądrzy, ponadprzeciętnie aktywni i świadomi swojej odpowiedzialności za stan posiadania polskiej grupy narodowej. Do ich grona bezspornie należał Adolf Szurman.

Urodził się 7 czerwca 1909 roku w górniczej rodzinie w Suchoj Średniej. Miał dwóch braci – starszego Gustawa, księdza, radcę Kościoła ewangelickiego oraz młodszego Leopolda, robotnika w UZK Karwina. Jako uczeń Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej, wstąpił do działającej tam drużyny harcerskiej im. Tadeusza Rejtana. W 1922 roku rodzina przeprowadziła się do Karwiny. Tam z kilkoma kolegami – druhami, zakłada III Męską Drużynę Harcerską im. Stanisława Żółkiewskiego. Kształcił się. Po gimnazjum zdobywał wykształcenie nauczycielskie w seminarium nauczycielskim w Śląskiej Ostrawie. Pracę nauczycielską podejmuje kolejno w szkołach w Karwinie przy Starym Kościele, na szybie Henryka, w szkole wydziałowej we Frysztacie i na Granicach. Angażuje się w pracę społeczną w Macierzy Szkolnej, śpiewa w chórach. Bardzo aktywnie udziela się w PKS „Polonia” – jego sekcjach hokeja, tenisa stołowego, a także obejmuje różne funkcje w zarządzie PKS „Polonia” Karwina.

Jednak jego najważniejsza praca, jakby spełnianie obowiązku życiowe-

go, to praca w harcerstwie. Pełni różne, ważne i czołowe funkcje – hufcowego w Karwińskim Hufcu HPC, sekretarza Głównej Komendy HPC i referenta ds. szkolenia. Po włączeniu HPC w skład Chorągwi Śląskiej ZHP w Katowicach, Adolf Szurman obejmuje stanowisko Komendanta Hufca Karwińskiego. W 1939 roku zostaje uhonorowany wieloma odznaczeniami harcerskimi, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi za Ofiarną Pracę w Ruchu Harcerskim.

Przyszła okrutna, druga wojna światowa. Jakiegokolwiek objawy życia polskiego na Zaolziu zostały brutalnie wyeliminowane. Za mówienie po polsku groziły śmiertelne sankcje. Wielu dawnych harcerzy, w myśl dewizy jaka przyświecała tutejszym Polakom, a zwłaszcza harcerzom, jeszcze z okresu przed odrodzeniem się państwa polskiego – Bóg, Honor, Ojczyzna – walczyło z niemieckimi okupantami na wszystkich frontach walki zbrojnej. Wielu trafiło do obozów zagłady. Adolf Szurman szczęśliwie przeżył obozy koncentracyjne w Dachau i Mauthausen-Gusen.

Choć straty, jakie w czasie wojny poniosło społeczeństwo polskie na Zaolziu były znaczne, zaraz po wyzwoleniu aktywnie reanimowano życie społeczne. Adolf Szurman włączył się do pracy na rzecz odnowienia działalności ZHP w Czechosłowacji. Prace nad powołaniem do życia kierownictwa i struktur organizacyjnych były w pełnym toku, kiedy to do Karwiny zjechało kilku zagranicznych dziennikarzy, akre-

dytowanych przy praskim rządzie. – *Chcieli zorientować się w nastrojach miejscowej ludności – wspominał w swoich zapiskach Adolf Szurman. – W hotelu Gwarectwa w Karwinie zorganizowano zebranie publiczne. Oprócz przygniatającej obecności Czechów było nas tam paru zaledwie Polaków. Na zapytanie dziennikarzy, jakie są nastroje wśród ludności Polskiej, oświadczyłem dobitnie, że Zaolzie jest ziemią piastowską i winno należeć do Polski, najsprawiedliwszą granicą jest ta wytyczona 5 listopada 1918 roku, a przesiedlenie Polaków do Polski byłoby rzeczą niesprawiedliwą i krzywdzącą, gdyż są na Zaolziu autochtonami, osiadłymi tu z dziada pradziada. Moje wypowiedzi spotkały się z nader burzliwą reakcją ze strony czeskiej, a wobec mnie zaczęły się szykany i represje. Aby moja osoba nie stanęła na drodze do reaktywowania HPC, wycofałem się i zaniechałem pracy społecznej.*

Harcerstwo jednak powoli zaczęło działać w ramach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP). Druh Szurman znowu aktywnie włączył się do pracy nad formami funkcjonowania ZHP w Czechosłowacji w ramach SMP. Niestety, na początku lat 50. władza postanowiła zlikwidować wszystkie działające w państwie organizacje młodzieżowe i powołano do życia jeden Związek Młodzieży Czechosłowackiej, a zamiast form junackich, skautingowych zaczął pracować Pionier.

W naszych polskich szkołach, ze względu na to, że prawie każdy in-

struktor czy zastępowy otarł się o harcerstwo, praca ta miała pewne formy pracy harcerskiej. Polskie drużyny pionierskie były aktywne. Na zbiórkach, biwakach, wycieczkach śpiewano piosenki harcerskie, zajęcia wzorowano na zajęciach harcerskich, ale to już nie było to samo.

Próby odnowienia ruchu harcerskiego podjęto również w trakcie Praskiej Wiosny. Było to spontaniczne, ale krótkotrwałe, choć zaangażowanie było ogromne. Praska Wiosna upadła. Nie upadł duch, potrzeba pracy na rzecz wychowania patriotycznego naszej młodzieży stale nurtowała umysły dawnych harcerzy w tym druha Szurmana.

I oto 11 czerwca 1977 roku w Muzeum Huty Trzynieckiej, po porozumieniu się druhów A. Szurmana, B. Goja oraz J. Bugdola, dochodzi do spotkania szerszego grona byłych działaczy HPC. Goj – były prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, wtedy dyrektor Muzeum, spotkanie to afiszował jako zwiedzanie Muzeum Huty Trzynieckiej przez PZKO-wców. Ugodniono, żeby takie spotkania urządzać nadal. Tak, między innymi

z inicjatywy Adolfa Szurmana, powstał Harcerski Krąg Seniora, który pracuje do dziś.

Seniorzy ZHP w Czechosłowacji spotykają się na wycieczkach tematycznych, wigiliach, odprowadzają swoich na ostatniej drodze, chcą, pomimo podeszłego wieku być potrzebni, chcą dawać świadectwo o zasadności tego, co przez całe swoje harcerskie życie robili dla swojego społeczeństwa, pod kierownictwem takich wspaniałych ludzi, jak Adolf Szurman.

Nie zapomnieli o seniorze śląskiego harcerstwa władze Związku Harcerstwa Polskiego, przynajmniej w 1992 roku Harcerską Odznakę Honorową – „Krzyż za Zasługi dla ZHP – z Rozetą i Mieczami”.

Czuwaj nasz Harcmistrzu. Czuwaj.

STANISŁAW KONDZIOLKA



Adolf Szurman

## Jak »bóg wykiwał baby« Przed nami koncertowe lato

W niedzielę odbyła się ostatnia już w tym sezonie premiera Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Jak powiedział reżyser spektaklu i kierownik artystyczny zespołu, Bogdan Kokotek, komedię „Amfitrion 38” francuskiego dramaturga i pisarza Jean Giraudoux, posiadające abonamentu obejrzą dopiero po wakacjach.

„Amfitrion 38” (nazwa stąd, że autor sztuki podobno doszukał się 37. wersji tego greckiego mitu w wersji scenicznej) na nowo interpretuje antyczny mit o zuroczeniu boga Jowisza kobietą – Alkmeną, przyszłą matką herosa Heraklesa (znanego raczej pod imieniem Herkulesa). – *Dialogi pełne są niedopowiedzeń i aluzji, a postacie znakomicie zarysowane. Znajdujemy tu odwieczne dylematy o wyższości świata bogów nad światem ziemskim, przykłady boskich zachcianek i ludzkich oporów wobec ich spełniania. Dialogi Alkmeny i Jowisza dowodzą, iż autor z dystansem i ironią odnosi się do spraw „boskich”, stojąc po stronie „ludzkiej”. Widzowi pozostawia ocenę, czy zmysły są ważniejsze niż dusza, złudzenia lepsze niż cnota, a przyjaźń bardziej wartościowa niż miłość* – pisze w programie kierowniczka literacka Sceny Polskiej, Joanna Wania.

Przedstawienie bardzo się publiczności podobało. Jeden z założycieli Sceny Polskiej, Witold Rybicki (do dziś, pomimo że skończył już 80 lat, czasami grający z zespołem) powiedział, że przywitał po dłuższym czasie świetną francuską sztukę z błyskotliwymi dialogami. – *Cały urok tej sztuki polega na tym, że chodzi o dialog intelektualny. To spektakl dla widza doskonale znającego mitologię grecką* – powiedział aktor i reżyser. – *Bardzo mi się też podobały świetne zsynchronizowanie tekstu ze wspaniałą muzyką Zbigniewa Siwka oraz fabuła – to sztuka o tym, jak „bóg wykiwał baby”, a także „baby wykiwały boga”.*

Przedstawienie wysoko oceniła też polska reżyser Małgorzata Siuda, która po wakacjach zrealizuje w Scenie Polskiej spektakl „Czechow Tołstojowi powiedział »żegnam«” Miro Gavrana. – *Cieszę się, że będę mogła pracować z tym zespołem* – zwierzyła się nam Małgorzata Siuda.

W najbliższy piątek, 12 czerwca o godz. 21.00, Scena Polska zaprosi nas na kolejne plenerowe przedstawienie. Zespół wystawi – już po raz trzeci – na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie tragedię „Makbet” Williama Szekspira. (kor)

### Śląska Rzecz 1989

W Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie trwa wystawa „Śląska Rzecz 1989” zorganizowana w związku z obchodami 20. rocznicy pierwszych częściowych wolnych wyborów parlamentarnych w Polsce. Na Zamku zaprezentowano przedmioty pożądania z tamtych lat. Rower Jaguar, kultowy fotel Kon-tiki czy niezniszczalna kamionka z Bolesławca to tylko niektóre z obiektów, które można zobaczyć na wystawie, która trwa do 2 sierpnia. (two)



Fot. WOJCIECH TRZCIONKA

Bardzo ciekawie zapowiada się tegoroczny letni sezon koncertowy i to nie tylko w naszym regionie. Oczywiście, muzycznym fanom z Zaolzia najbliższe do Trzyńca i Ostrawy, gdzie odbędą się też dwie tutejsze największe imprezy letnie. Pod Jaworowym tradycyjnie chodzi o festiwal ostrej muzyki rockowej i metalowej „Noc pełna gwiazd” (26.-27. 6.), nad Ostrawicą z kolei rozbijają namioty miłośnicy najróżniejszych gatunków muzycznych, do których skierowany jest prestiżowy „Colours of Ostrava” (9.-12. 7.).

O obu festiwalach obszernie pisaliśmy już na łamach „Głosu Ludu”. Przypomnijmy więc tylko, że największą gwiazdą trzyńcejskiej imprezy będzie legenda thrash metalu, amerykańska formacja Anthrax. Do Trzyńca wybiera się ponadto prawie cała czeska i słowacka czołówka ostrego rocka. Na ostrawskim wielokulturowym „Colours” wystąpią z kolei tacy artyści, jak Michael Nyman, David Byrne, Jon Anderson, Jarek Nohavica, grupy Mercury Rev, Stereo MC's, Polskę reprezentować będą piosenkarka Nina Stiller oraz zespół Dikanda. Będzie czego posłuchać, bo to zaledwie garstka zaproszonych gości z całego świata.

Po dobrą muzykę można się jednak wybrać także trochę dalej, wymienienie zapowiada się chociażby kolejna edycja największego słowackiego festiwalu „Pohoda” w Trenčynie (16.-18. 7.) z brytyjską grupą Travis w roli głównej. Na tamtejszym lotnisku zagrają ponadto Lamb, Razorlight, Basement Jaxx czy legenda punk rocka, piosenkarka Patti Smith.

Nadchodzące lato to jednak także zwiastun arcyciekawych pojedynczych koncertów. W Ostrawie pojawi się brytyjska grupa Jethro Tull (30. 8.), jedna z najciekawszych formacji w dziejach art rocka. Muzycy dadzą koncert pod gołym niebem na terenie Czarnej Łąki w centrum Ostrawy. Do Brna można się wybrać na innych weteranów rocka, zespół Motörhead (4 lipca). Mekką gwiazd rocka i popu jest bez wątpienia Praga. W stolicy kraju koncertowały już prawie wszystkie sławy muzyczne. Tego lata nie lada gratka szykuje się dla fanów brytyjskiej grupy Radiohead (23. 8.). Jeden z najważniejszych zespołów ostatniej dekady zagra na praskich terenach wystawowych (Výstaviště) i wszystko wskazuje na to, że będzie to muzyczne wydarzenie roku. Niespodziankę przyszykowali swoim fanom także muzycy z kultowej formacji Faith No More. Reaktywacja pionierów gatunku crossover zaskoczyła chyba wszystkich. W Pradze Kalifornijczycy pojawią się 17 sierpnia i wystąpią w Tesla Arenie. (jb)

Z MILANEM PĚGŘIMKIEM O HIMALAJACH I ŚMIERCI WIESŁAWA CHRZĄSZCZA

# Te góry to narkotyki

**Jaki był przebieg waszej ekspedycji do momentu, kiedy zmarł Wiesław Chrząszcz?**

W tym roku himalaistom nie sprzyjała pogoda. Prognozy nie sprawdzały się – kiedy miało być ładnie, było brzydko. Monsun przyszedł o jakiś tydzień wcześniej, niż zwykle. Wtedy na dole pada deszcz, a w górach sypie śnieg. Są lawiny, jest niebezpiecznie. Nie da się iść na szczyt. Teraz sezon wiosenny już się skończył. Sprawdziły się natomiast nasze przypuszczenia, że Chiny otworzą granice z Tybetem

na początku kwietnia. Najpierw musieliśmy zdobyć wizy. Agencja załatwia je dla całej grupy, liczącej czternaście osób. Byli w niej Kanadyjczycy, Niemiec, Polka, Hiszpan, Włoch. Z tej grupy dwie osoby zostały w górach – prócz Wiesława również młody Niemiec. Miał bardzo dobre wyposażenie, dobrą kondycję. Udało mu się zdobyć szczyt, lecz zginął w drodze powrotnej. U nas wszystko przebiegało normalnie, stopniowo aklimatyzowaliśmy się na poszczególnych wysokościach. Pod Mount Everestem wygląda to tak, że najpierw samochodami dociera się do bazy na wysokości 5 200 m n.p.m. Tam beczki z zapasami ładuje się na jaki, które niosą je do obozu na wysokości 6 400 m. Potem rozbija się obozy na poszczególnych wysokościach. Wiesław zmarł 18 maja w obozie na wysokości 7060 m.

**Pan i Wiesław Chrząszcz chcieliście zdobyć najwyższą górę świata bez butli tlenowych. Czy takich wspinaczy jest więcej?**

Niektórzy idą bez tlenu, ale zdecydowana większość decyduje się na tlen. Wtedy wynajmują tragarzy, którzy pomagają im nieść butle. Niektóre ekipy mają bardzo dobre wyposażenie – telefony satelitarne,

wynajmowaliśmy żadnych pomocników. Szliśmy we dwójkę.

**Jak czuje się człowiek tak wysoko w górach?**

Oddychanie jest trudne, bo tlenu jest mało, w dodatku jest bardzo niskie ciśnienie – tylko ok. 250–300 hPa.

Człowiek szybko się męczy. Na wysokości powyżej 6000 m ubywa mu sił nawet,

kiedy śpi. Dlatego, kiedy byliśmy w obozie na 6400 m, a popsuła się pogoda, nie czekaliśmy tam, nim się poprawi, lecz wróciliśmy do bazy. W podobny sposób postępuje wielu

laptopy – i wtedy nie obejdą się bez pomocy osób, które pomagają im nieść te rzeczy. Oczywiście trzeba za to słono płacić. My z Wiesławem nie mieliśmy nic z tych rzeczy i nie



Milan Pěgřimek podczas rozmowy z redakcją „Głosu Ludu”. Fot. M. SANTARIUS



Milan Pěgřimek pod Mount Everestem.



Milan Pěgřimek postawił w miejscu, w którym pogrzebano Wiesława Chrząszcza, krzyż z bambusa.

wspinaczy. Choć to oznacza dodatkowe dwa dni drogi, to warto zejść, bo w bazie człowiek nabiera sił.

**Wybraliście północny szlak, od strony tybetańskiej. Dlaczego?**

Ta droga jest tańsza i mniej skomercjalizowana. Podczas gdy w bazie po południowej stronie bywa w sezonie nawet ok. 1,5 tys. osób, to po stronie północnej „tylko” ok. 500. To były główne powody.

**Wrócił pan, nie zdobywszy Mount Everestu, a przede wszystkim**

**kim bez swego towarzysza. Dalej będzie się pan wspiął?**

Dlaczego nie miałbym? Te góry nie są temu winne. Teraz, oczywiście, w ogóle nie myślę o kolejnych wyprawach, ale wiem, że za jakiś czas to się zmieni. W górach ma się żyć, a nie umierać, lecz niestety i to się zdarza. Smutne to, bo Wiesław miał dopiero 47 lat... Te góry trzeba widzieć, przeżyć to, by zrozumieć, że ich zdobywanie to po prostu namiętność, narkotyki.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP

reklama



**Domaster, spol. s r.o.**

- ocieplanie fasad
- budowa domów rodzinnych
- utwardzone nawierzchnie – kostka brukowa
- remonty

Trzyniec – Niebory 467, tel./faks: 00 420 558 346 280

**GOODWILL – vyšší odborná škola, s. r. o.**

P. Holého 400, 738 01 Frýdek-Místek  
E-mail: vosgood@vos-goodwill.cz  
Tel: 558 633 822, www.vos-goodwill.cz

-škola s tradicí a úspěšností absolventů po celém světě-

**Nabízíme studium těchto oborů:**

**Cestovní ruch:** - Podnikání v cestovním ruchu  
- Animace v cestovním ruchu

**Zahraniční obchod:** - ZO v malých a středních podnicích  
- Informační technologie v ZO

- Studium je 3-leté, ukončeno absolutoriem (titul DiS.)
- Roční školné pouze 16 500,- Kč
- **Bez přijímacích zkoušek** a bez poplatku za podání přihlášky

**Přihlášky je možno zasílat až do 15.8.2009**  
**Dáme šanci všem, kteří chtějí studovat**



Ostatnie pożegnanie Milana Pěgřimka z Wiesławem Chrząszczem.

**Sportovní areál VENDRYNĚ**  
Vitality Slezsko

Serdecznie zaprasza do odwiedzenia

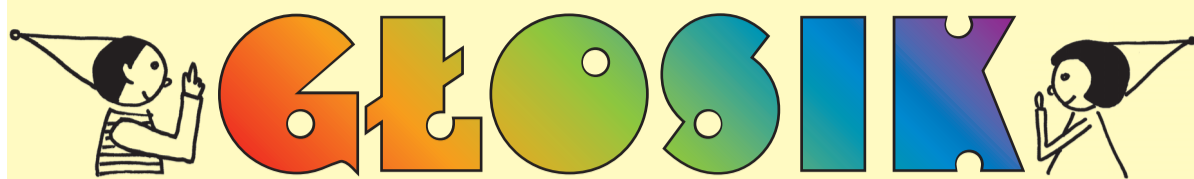
**VITALITY OUTDOOR 2009**

**ZACZYNYMY od 15 - 19 Czerwca 2009**  
**OTWARTE OD 8:00 DO 20:00**

- największa w regionie wystawa NAMIOTÓW, ŚPIWORÓW I KARIMAT HUSKY połączona ze sprzedażą
- odzież, obuwie, dodatki, .... SALOMON, AZUB, CRAFT, MOIRA, SUUNTO, BUTY DO SKAKANIA

**SPRZEDAŻ PROMOCYJNA WYBRANYCH MODELI NAMIOTÓW, ŚPIWORÓW I KARIMAT**

**WIĘCEJ**  
znajdziesz na [www.VITALITYSLEZSKO.cz](http://www.VITALITYSLEZSKO.cz)



## Czytanie z kukielkami

W ubiegłą środę biblioteka na rynku w Karwinie zapelniała się dziećmi i ich rodzicami. Przyszli tam, żeby posłuchać bajek, czytanych przez... No właśnie, nie było to takie zwykłe czytanie. Z okazji VIII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom w karwińskiej bibliotece gościła Wanda Michałek, którą znacie z przedstawień teatru lalek „Scena Bajka”. Nie przyjechała jednak sama. Poczytać postanowiły także teatralne kukielki. W książki zagłębili się bohaterowie przedstawień „Bajki”: Gogo, którego pamiętacie z ostatniego przedstawienia, Kotek Motek, pies Laser i wróżka Morgana. Poczytali dzieciom na przykład „Pięcioraczki” Wandy Chotomskiej oraz „A może będzie właśnie tak” Renaty Piątkowskiej. Po ciekawej lekturze dzieci mogły pooglądać z bliska kukielki i pobawić się nimi. Zobaczcie sami w naszym fotoreportażu, co się tam działo!

KROPKA



Każdy mógł zobaczyć z bliska teatralne kukielki.



Kto by się bał Kotka Motka? Na pewno nie Sandra Stuchlik.



Oto Gogo, kukielka z bajki „Bofafogo”, która ożyła i stanowiła poczytać dzieciom.

## Nie taki zwykły aktor

Na czym polega praca aktora w teatrze lalek? KROPKA, która jest zawsze bardzo dociekliwa, postanowiła się tego dowiedzieć i poprosiła panią Wandę o specjalny wywiad dla „Głosika”. Przeczytajcie sami!

**Aktor teatru lalek to nie taki zwykły aktor... Na czym polega pani praca?**

Praca aktora w „Bajce” polega przede wszystkim na tym, że musi umieć grać dramatycznie, sobą, ale musi też umieć animować lalki, zmieniać głos. Trzeba mieć zdrowe kolana, bo w tym zawodzie są często używane. Po prostu trzeba być wszechstronnym i umieć wszystkiego po trochu.

**Jest pani nie tylko aktorką, ale i reżyserką. Proszę nam zdradzić, jak powstaje przedstawienie?**

Nie jestem wyuczonym reżyserem, ale mam za sobą reżyserię trzech bajek. Powstanie przedstawienia to bardzo złożony, żmudny proces. Najpierw musimy wybrać przedstawienie, czyli tytuł, który będziemy grać. Trzeba go wybrać tak, żeby była pięcioosobowa obsada, bo właśnie tylu nas jest. Kiedy już go wybierzemy, trzeba go wystudować, ale główne słowo należy do pani scenograf, która musi wymyślić scenografię (czyli plastyczną oprawę przedstawienia), musi wymyślić, jak będą wyglądać lalki. Później jest już realizacja.

**Ma pani jakieś ulubione przedstawienie z tych, w których pani grała?**

Bardzo lubię wspominać przedstawienie, które reżyserował pan Ja-

nusz Klimsza pod tytułem „Jak utopiec z kamratym przyszli na kurzi buty”, było to pisane gwarą, a ja grałam tam utopca Ferde.

**Co najbardziej podoba się dzieciom?**

Oj, z tym to jest bardzo różnie! Każde dziecko odbiera to inaczej, podoba mu się co innego, na co innego zwraca uwagę. Niektórym podobają się tylko kukielki, niektórym znów aktor, który gra na żywo, inni bardzo lubią muzykę. Niektóre dzieci się boją, płaczą, jak jest jakaś groźna scena, choć staramy się nie robić takich „strasznych” momentów, ale dla innych jest śmiesznie, wesoło. Po prostu każdy lubi coś innego.

**Czy pani dzieci oglądają spektakle „Bajki”?**

Tak, chodzą na wszystkie przedstawienia, nawet córka, która jest już w gimnazjum. Starsza córka ma już takie krytyczne uwagi, co mnie cieszy, bo są to jakieś wskazówki, można dalej coś wymyślać, a tym młodszemu podoba się wszystko, co mama robi. Najmłodsza córka chodzi do trzeciej klasy, a bliźniaki są w siódmej klasie.

**Nad czym teraz pracuje wasz zespół?**

Teraz jesteśmy po premierze przedstawienia „Złotogłowiec”, które zaczęliśmy niedawno grać, jeszcze niewiele dzieci go widziało. Przygotowujemy się też na następny sezon. Pierwszy tytuł, jaki przygotowujemy, to „Na jagody” Marii Konopnickiej, a kolejne przedstawienia są jeszcze zagadką.

KROPKA

## Teatralne zagadki z nagrodami

Oto kilka łatwych pytań dotyczących Teatru Lalek „Bajka”. Jeśli chodzą na jego przedstawienia, na pewno znacie odpowiedź. Jeśli nie – odpowiedź kryją się w dzisiejszym „Głosiku”, więc przeczytajcie go uważnie. Odpowiedzi przysyłajcie nam do 23 czerwca, wtedy wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma nagrodę książkową.

1. Ilu aktorów gra w teatrze lalek „Bajka”?
2. W jakim przedstawieniu pojawił się Gogo?
3. Jaki tytuł nosi najnowsze przedstawienie przygotowane przez „Bajkę”?

## GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

### Co słysząc w »Przedszkolu Wesółych Przygód«?

W przedszkolu przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie przygód jest bez liku. Nie ma co się dziwić, przecież to Przedszkole Wesółych Przygód. Przez cały rok naszymi bohaterami byli Bolek i Lolek – razem z nimi przeżywaliśmy wspaniałe przygody pełne nowych wrażeń, wzruszeń i emocji. Z nimi bawiliśmy się, śpiewaliśmy, tańczyliśmy, zdobywaliśmy nowe wiadomości i doświadczenia. Rok w przedszkolu się kończy i musimy pożegnać naszych bohaterów. Oczywiście znowu w formie przygód.

W maju odbył się festyn ogrodowy pod hasłem: „Podajmy sobie ręce w zabawie i w piosence”. Dzieci przebrane za postaci z bajki „Bolek i Lolek” tańczyły i śpiewały, zachęcały do wspólnej, wesolej zabawy, odbył się też wierszowany koncert życzeń dla mam i ojców z okazji ich zbliżającego się święta. Dzieci wręczyły ukochanym mamom duże, pełne słońca i ciepła kwiaty, a tatusiom podarowały słodkiego buziaka. Na końcu dzieci idące od września do szkoły przedstawiły swój ostatni, przedszkolny program artystyczny pt. „Wakacjusz”. Wszystkie dzieci zaprezentowały się wspaniale. Nie minęły dwa tygodnie i kolejna przygoda – Dzień Dziecka w przedszkolu. Kwiatowa wróżka, w którą wcieliła się jedna z mam, Joanna Widera, zaprosiła dzieci do wspólnej podróży. Podróżowały do krainy wiosny, łąki, lasu, stawu i lata. Tam czekały na nie zagadki, piosenki, zabawy ruchowe ze śpiewem i niespodzianki. Miały możliwość poczuć się aktorkami w przedstawieniu na motywach wiersza Jana Brzechwy „Żuraw i czapla”, a pomagał im w tym prawdziwy sufler, którym była pani Joanna (z zawodu aktorka). Atmosfera była wspaniała, a dzieci bawiły się doskonale. Na zakończenie dzieci otrzymały od pań słodki podarunek. Serdecznie dziękujemy pani Joannie za zorganizowanie tak atrakcyjnego popołudnia dla dzieci z okazji ich święta. To nie koniec przygód, które przez cały rok przygotowywały panie z przedszkola. Na dzieci czeka jeszcze jedna przygoda – wycieczka. Ale to już niespodzianka. Wycieczką zakończymy nasze spotkania z Bolkiem i Lolkim. A kto będzie bohaterem w przyszłym roku? Jakie przygody czekają na dzieci? Plany już są.

BEATA WANTULOK

### Żywe lekcje historii

W marcu odbyła się wycieczka starszych uczniów naszej szkoły do Brna na wystawę Tutanchamona. Nasi nauczyciele połączyli ją ze zwiedzaniem miasta Brna. Na wystawie przedstawiono, jak żył młody faraon. Zobaczyliśmy grobowiec i wszystkie skarby, które w nim odnaleziono. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawostek z życia Tutanchamona. Oglądaliśmy też film, który opowiadał o życiu H. Cartera, odkrywcy tego grobowca. Chociaż były to repliki, wszystko wyglądało prawdziwie. Na pewno była to bardzo fajna, a za razem pouczająca wycieczka.

DOMINIKA KWOLEK I KAROLINA SCHIMKE,  
klasa 9 PSP Lutynia Dolna

Kolejną lekcją historii była wycieczka uczniów klasy 9. do Oświęcimia i Brzezinki, która odbyła się 26 maja. Cała nasza klasa wraz z opiekunem zwiedziła tereny byłego obozu zagłady. Powitał nas szyderyczy napis nad bramą: „Arbeit macht frei”. Po obozie oprowadzała nas miła pani przewodnik, która bardzo ciekawie opowiadała o życiu obozowym i z chęcią odpowiadała na wszystkie nasze docieklive pytania. Uważam, że każdy powinien przynajmniej raz w życiu zobaczyć na własne oczy miejsca, gdzie zginęło tyle ludzi. W głowie mi się nie mieści, co hitlerowcy wyprawiali z więźniami. Podczas zwiedzania zachowaliśmy spokój i powagę. Pod ścianą śmierci złożyliśmy wiązankę kwiatów, a krematorium, baraki i eksponaty muzealne wywarły na nas wielkie wrażenie. Wycieczka na pewno pozostanie na długo w mojej pamięci.

MAREK BLACHOWSKI,  
klasa 9 PSP Lutynia Dolna



Czerwcowy festyn w przedszkolu przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie.





# JAN WOLF, SZEŃ PIŁKARSKIEGO KLUBU MFK KARWINA: Nie zamierzamy obniżyć lotów

Jan Wolf nie rzuca słów na wiatr. W marcu prezes zarządu i zarazem dyrektor piłkarskiego klubu MFK Karwina zapowiedział, że drużyna w miarę szybko odbije się ze strefy spadkowej, bo z taką kadrą byłby wstyd stracić drugą ligę. Wprawdzie nie on uratował na boisku dla miasta drugą najwyższą klasę rozgrywek, ale jego decyzje w dużej mierze zaważyły na udanym wiosennym sezonie. Karwiniacy zdobyli dużygo sponsora w postaci spółki OKD, wzmocnili zespół, strażem w dziesiątkę było też zatrudnienie trenera Leoša Kalvody. Teraz Jan Wolf nie kryje satysfakcji.

**Karwinę okrzyknięto objawieniem sezonu. Jak pan ocenia ten rok?**

Niewesoło było w klubie na półmetku sezonu, bo znajdowaliśmy się wtedy w strefie spadkowej. Wiosenna runda to jednak całkiem inna bajka. Trenerom udało się tak poukładać drużynę, że nie tylko pokazywała atrakcyjny futbol, ale, co istotne, szybko oddaliła się ze strefy spadkowej. Starałem się oglądać na żywo każdy nasz mecz, często też dyskutowałem z kibicami, którzy w dużym stopniu przyczynili się do renesansu karwińskiego futbolu. Pił-

karze czuli wsparcie ze strony fanów i to nie tylko w domowych meczach.

**Czy ma już pan konkretne plany na nowy sezon, który rusza z początkiem sierpnia?**



Jan Wolf

Oczywiście, że już intensywnie snujemy przedsezonowe plany. Letnia przerwa trwa krótko, w zasadzie nie ma mowy o jakimś większym odpoczynku. Piłkarze wracają do zajęć 28 czerwca, zaś w sierpniu startuje nowy sezon. Na pewno nie zamierzamy obniżyć lotów. Kadra powinna doznać tylko minimalnych zmian, bo nie chcemy burzyć zgranego kolektywu. Mamy na oku kilku ciekawych piłkarzy, rywale z kolei zerkają w stronę naszych zawodników.

**Właśnie, na walizkach siedzi Serb Wladan Milosawljew. Czy może pan zdradzić, któ-**

**re pierwszoligowe kluby są nim zainteresowane?**

Nie chcemy podejmować zbyt pochopnych decyzji w sprawie Władana. Dokładnie analizujemy wszystkie oferty, konkretnej odpowiedzi jednak nie udzielę. Zdradzę tylko, że chodzi o trzy czeskie pierwszoligowe kluby. Niewykluczone zresztą, że

Milosawljew zostanie z nami, bo jego kontrakt wygasa dopiero w przyszłym roku. Nie dziwi mnie jednak duże zainteresowanie tym piłkarzem, bo wiosną grał wyśmienicie, strzelał też piękne bramki. W dodatku chodzi o ofensywnego lewonożnego pomocnika, a to na giełdzie piłkarskiej towar spod ludy.

**Jak wygląda sytuacja Ondřeja Ficka, wypożyczonego z Banika Ostrawa?**

Ficek wraca do Ostrawy i włączy się do przedsezonowych treningów. Nowy szkoleniowiec Banika, Miroslav Koubek, pochlebnie wypowia-

dał się na jego temat już w trakcie drugoligowego sezonu, kiedy to trenował Zenit Čáslav. Chce zobaczyć go w sparingach, podobnie jak innych piłkarzy rozsianych po okolicznych klubach. My deklarujemy, że chcemy Ondřeja w naszym klubie, ale oczywiście życzę mu sukcesu na Bazalach. Pożyjemy, zobaczymy.

**Co z Radkiem Slončíkiem? W wywiadzie z nami przyznał niedawno, że w Karwinie odnalazł nową motywację.**

To racja, zresztą potwierdzał to we wszystkich meczach. Był filarem zespołu i cieszę się, że przedłużył o kolejny rok kontrakt z klubem. Z zadowoleniem skwitowałem też fakt, że do Karwiny wraca z gościnnych występów w Zabrzeżu Tomáš Knoetig. Trener Leoš Kalvoda obiecał też, że dalej będzie dawał szansę naszym młodym wychowankom, tak jak w przypadku Tomáša Jursy.

**Viktoria Žižków wraca do drugiej ligi. Czy zatem wróci do Pragi także wypożyczony z tego klubu Jan Buryán?**

Z moich informacji wynika, że Viktoria zostawi nam Buryána. To też dobra wiadomość dla naszych kibiców. Honza stał się ulubieńcem karwińskiej publiczności. Na stoperze zaliczył bardzo dobry sezon, w defensywie popełniał niewiele błędów. Potrafił też skutecznie pokierować młodszymi kolegami. To jego duże zalety.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

## POD PRYSZNICEM

### Pornografia

Ostro potraktowały swoich kibiców „Orły Beenhakkera”. Dwa koszmarne występy w RPA, gdzie w przyszłym roku odbędzie się mundial, należały do kategorii piłkarskiej pornografii. Przegrany towarzyski mecz z RPA i remis we wtorkowym spotkaniu z Irakiem tylko potwierdziły, że po męczącym sezonie takie sparingi po prostu tracą sens. Nie tylko Polacy zaliczyli jednak mecze, które nie dają nic, poza kontuzjami. Taki jest po prostu trend ostatnich lat. Zamiast szanować zdrowie zawodników, zmusza się ich do dodatkowego wysiłku. Bardziej przeczyni, jak Ireneusz Jeleń, zaplanowali sobie na ten termin badania lekarskie. Napastnik francuskiego Auxerre po zabiegu termolezji oszczędza swój kręgosłup w rodzinnym Cieszynie, Beenhakkero wi pokazało też różne usprawiedliwienia paru innych etatowych piłkarzy kadry. Gdyby zastrajkowali wszyscy, to pewnie na boisku musiałby zagrać sam trener Beenhacker, najpewniej w obronie, zaś w ataku prezes Lato. Chętnych do gry nie brakowałoby też z pewnością wśród gwiazd piłkarskiej reprezentacji aktorów i piosenkarzy na czele z Olafem Lubaszenko. Mecz z Irakiem można było przecież potraktować bardziej rozrywkowo, a dochód ze sprzedaży 50 biletów przekazać na cele dobroczynne. Wtedy też bezpośrednia transmisja z Kapsztadu byłaby bardziej uzasadniona. Bo na znużonego i wycieńczonego Krzyżówka aż przykro było patrzeć.

(jb)

## Echa piłkarskiego weekendu w I A klasie

**CZELADNA 4:0**  
**STONAWA (2:0)**

Bramki: Úlehla, Pfléger, Kunz, Indra. Stonawa: Janovský – Špinar, Janáček, Hovůrka, Kusín (82. Čamaj) – Růžička, Geršl, Minárik, Petruňa – Loder, Glogár (71. Skoč).

Stonawianie byli dla lidera tabeli dobrym sparingpartnerem. Bez Šurina, Szczygiela, Hawláška i Franca goście nie stworzyli większego zagrożenia pod bramką Czeladnej. Faworyt rozstrzygnął losy meczu zaraz w pierwszej połowie. Po bramce Úlehli defensywa Stonawy runęła niczym domek z kart. Gospodarze w ciągu trzech minut strzelili kolejne trzy gole. Ekipa Vojtěcha Minárika kompletnie nie radziła sobie z wysokimi piłkami wrzucanymi w pole karne.

**ŠMIŁOWICE 2:1**  
**STARA BIELA (2:1)**

Bramki: Červený, Noga – Štáštka. Šmiłowice: Bašanda – J. Topiarz – Bolf, Pindor, Mich. Szuscik – Barteczek, Červený, Z. Cieslar, Ligocki – Noga (89. M. Sikora), Máj.

Pojedynek dobrze wyszkolonych technicznie zespołów wróżył ciekawą walkę. W ofensywnym spektaklu wszystkie bramki padły jednak już w pierwszej połowie. Gospodarze objęli prowadzenie po akcji Barteczka i strzale z dystansu Červe-

nego, na 2:0 poprawił plasowanym uderzeniem Noga. Przed zejściem do szatni ostrawianie obniżyli z „jedenastki”, etatowym wykonawcą rzutów karnych jest w tym zespole doświadczony Roman Štáštka.

**BYSTRZYCA 4:3**  
**PRZYBOR (3:1)**

Bramki: Kluz 3, Bauman – Čapka, Oborný samob., Mičánek. Bystrzyca: V. Cymorek – P. Zbončák st. – Szturc (85. P. Sikora), Bauman, Škarka – Marek Szuscik (55. Lorenzini), Lachowicz, Oborný, Polák – Rusz (65. Kotas), A. Kluz.

Bystrzycanie ostatnio nie grali najlepiej, ale w jednym z kluczowych spotkań tego sezonu nie zawiedli. Bohaterem meczu został Aleš Kluz. Były piłkarz Fotbalu Trzinec popisał się hat-trickiem i głównie dzięki niemu bystrzycanie oddalili od siebie widmo spadku. Na prowadzenie wyszli goście, ale Bauman z karnego wyrównał, a wynik do przerwy na 3:2 ustalił wszędobylski Kluz. Najpierw spożytkował podanie od Baumana, a na 3:1 podwyższył po akcji Obornego. Hat-trick skompletował Kluz w drugiej połowie, trafiając z woleja na 4:2.

**RASZKOWICE 1:0**  
**SUCHA GÓRNA (0:0)**

Bramka: Šebesta. Sucha Górna: Gradek – Slovík (74. Bebenek), No-

vý, Janovský, Osika – Przywara, Jeziorski, Kaleta, Mahut (52. Horvát) – J. Beránek (58. Frkala), Příborský.

W meczu o przysłowiową piestrzuskę dominowali nie piłkarze, a niedokładni sędziowie. Górnosuszenie mogli do przerwy prowadzić 1:0, jednak sędzia nie uznał im bramki strzelonej głową przez Beránka. W drugiej odsłonie wciąż lekką przewagę utrzymywali goście, ofensywnym akcjom brakowało jednak precyzji. Raszkowice czyhały na swoją okazję i uderzyły z jednej udanej kontry. Gradka w 60. minucie pokonał Šebesta.

**STARE MIASTO 3:0**  
**LUTYNIA DOLNA (3:0)**

Wycieczkę z kategorii niepotrzebnych zaliczyli w weekend piłkarze Lutyni Dolnej. Podopieczni trenera Pavla Juřenčáka zagraли fatalnie. Bez pauzującego Figury nie byli w stanie przytrzymać piłki w środku pola, dogrywali niedokładnie, zazwyczaj do rywala. Po błędach obrony do przerwy było 3:0 dla gospodarzy. Futbol w wykonaniu gości nabrał rumieńców dopiero po zmianie stron. Wtedy jednak drużyna Starego Miasta pilnowała już wyniku, grając z defensywy.

**Lokaty:** 1. Czeladna 65, 2. Dziečmorowice 51, 3. Šmiłowice 47, 4. Sucha Górna 34, 5. Bystrzyca 32, 6. Lutynia Dolna 31, 7. Stonawa 27 pkt.

reklama

**GOODWILL – vyšší odborná škola, s. r. o.**  
P. Holého 400, 738 01 Frýdek-Místek  
E-mail: vosgood@vos-goodwill.cz  
Tel: 558 633 822, www.vos-goodwill.cz

*-škola s tradicí a úspěšností absolventů po celém světě-*

**Nabízíme studium těchto oborů:**

**Cestovní ruch:** - Podnikání v cestovním ruchu  
- Animace v cestovním ruchu

**Zahraniční obchod:** - ZO v malých a středních podnicích  
- Informační technologie v ZO

- Studium je 3-leté, ukončeno absolutoriem (titul DiS.)  
- Roční školné pouze 16 500,- Kč  
- **Bez přijímacích zkoušek** a bez poplatku za podání přihlášky

**Přihlášky je možno zasílat až do 15.8.2009**  
**Dáme šanci všem, kteří chtějí studovat**

**Akce!** **MONTECH STAVBY, S.R.O.** **Akce!**

Stavby RD na klíč, komplexní zednické práce, sádkartony, malování, podlahy, elektro.

**Komplexní zateplení budov!**  
**Od 1.6. 2009 do 30.9. 2009**  
**v rámci programu Zelená Úsporám**  
**vypracování projektu s výpočtem**  
**energetických parametrů**  
**ZDARMA.**

**Akce!** **Akce!**

www.montechstavby.estranky.cz email: montechstavby@seznam.cz  
tel: +420 777 941 512, +420 775 975 683 Okrajová 1636/4c, 736 01, Havířov - Podlesí